№ 233. Kraków 11 Października — Wtorek. Rok 1859.

Dziennik wychodzi codzień rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po świętach.
Dodatek miesięczny wychodzi z ostatnim dniem każdego miesiąca.

Przedpłata na dziennik „Czas“

w Krakowie:		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złr. 20	rocznie	złr. 24
półrocznie	„ 10	półrocznie	„ 12
kwartalnie	„ 5	kwartalnie	„ 6
miesięcznie	„ 2	miesięcznie	„ 2 cen. 25

Przedpłata na dziennik „Czas“ z Dodatkiem

w Krakowie:		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złr. 30	rocznie	złr. 34
półrocznie	„ 15	półrocznie	„ 17
kwartalnie	„ 8	kwartalnie	„ 9

Na sam „Dodatek“ prenumerować nie można.

CZAS

Przyjmują się do umieszczenia w Inseratach.
Ogłoszenia, odezwy, uwiadomienia, doniesienia wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp. za opłatą:
Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 7 centów, za następne po $3\frac{1}{2}$.
Do każdego inseratu załączone być winno 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.
Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Bióra Ekspedycyi „Czasu“.
Listy reklamacyjne niepieczętowane nieulegają frankowaniu.
Listy niefrankowane nie przyjmują się.
Numer pojedynczy dziennika kosztuje 10 centów.

Kraków 10 października.

Mnóstwo symptomatów ogólnego położenia polityki europejskiej objawiło się w ciągu zeszłego tygodnia. Allokucya Ojca Sgo i wydalenie z Rzymu posła sardyńskiego świadczą, że stanowisko Stolicy Apostolskiej w niczém nie zostało zmienioném; listy pasterskie i protestacye biskupów francuskich są wymowną i energiczną skazówką uczuć katolickiego świata w kwestyi władzy doczesnéj Papieża. Memorandum sardyńskie dowodzi, że polityka tego państwa nie zmieniła się w niczém, i dla tego niczego nowego w niem doczytać się nie można. Po odpowiedzi króla Wiktora Emanuela deputacyi bonońskiéj, list Mazziniego do tego monarchy zadziwiać nie może; Mazzini abdykuje sprawę rewolucyi w jego ręce, skoro król przyjmując rządy z rąk Bonończyków, zawarł z nią sojusz. Tymczasem rządy we Włoszech środkowych postępują jakby przyłączenie ich do Piemontu było już faktem dokonanym: znoszą granice, paszporta, komory, cła; równają monety, wagi; zawieszają herby domu sabaudzkiego; wydają rozporządzenia w imieniu króla piemonckiego; *Constitutionnel* półurzędownie powtarza, że życzenia ich zgwałcone być nie mogą; a znów okropne morderstwo w Parmie nie pozwala sądzić, aby zostawiono długo księstwa samym sobie, jak to zdawało się być zamiarem gabinetów. W Neapolu pod pozorem ćwiczeń wojskowych przygotowania wojenne. W Zürich konferencye silą się aby ułożyć traktat pokoju li na odstąpieniu Lombardyi osnuty. O kwestyi kongresu żadnego przeważnego głosu. Cesarz Aleksander powołuje do Warszawy posłów swych przy europejskich dworach uwierzytelnionych. Flota angielska krąży na wodach Gibraltaru; francuska opuszcza Tulon i niewiadomo gdzie się udaje, lecz sądzą, że ma być także widzem wyprawy hiszpańskiéj do Maroku. W Stambule wskutek odkrytego spisku codzień nowe zmiany. Lord Russell w depeszy do sir T. Bruce chwali go z postępowania w Chinach, i każe się domyślać, że Anglia o srogim zamyśla odwecie....

Każdy z tych symptomatów jest ważnym, ale nie mają one spójni tak widocznéj aby się w dzienniku pochwycić dała. Związać je w całość i ułożyć z nich obraz ogólnego położenia—niepodobna; na wyliczeniu ich zatém poprzestać należy.

Korespondencya Czasu.

Lwów 7 października.

(z) Z początkiem bieżącego miesiąca rozpoczęły się kursa szkolne na wszechnicy, tudzież w szkole technicznéj. Patent cesarski z d. 8 sierpnia tyczący się zaprowadzenia języka krajowego, jako wykładowego w gimnazyach niższych, a którego wykonania z takiem upragnieniem powszechnie tu oczekują, nie został jeszcze przy rozpoczęciu roku szkolnego zastosowanym w żadnem z tutejszych gimnazyów. W gimnazyum Franciszka Józefa, dawniej zwanem „Gimnazyum polskie“, nie przyjmowano na ten rok uczniów obrządku grecko-unickiego, dawniejszych zaś wydalono, odsyłając ich do dwóch innych gimnazyów tutejszych.

W ogóle brak gruntownéj znajomości języka polskiego dawał się dotychczas dotkliwie uczuwać wielu uczniom szkół naszych, którzy pracą i nauką po za obrębem szkoły znajomości onego nabyć się nie starali, nie iżby mówić nim zapomnieli, lecz że się nim pisać poprawnie nie nauczyli. Brak ów połączony z nieznajomością naukowéj terminologii polskiéj dotyka również techników po ukończeniu akademii, w ich zawodzie praktycznym.

W szkole towarzystwa muzycznego rozpoczyna się także kurs nowy. Wykład nauki o harmonii został bardzo stosownie rozdzielony na dwa oddziały: pierwszy początkowy, drugi wyższy dla uczniów więcej uzdolnionych i więcéj już w muzyce wykształconych. I w téj szkole, a któżby uwierzyć temu zechciał, nie język polski jest wykładowym, lubo uczęszczają do niéj uczniowie polscy. Niestety, w towarzystwie muzycznem lwowskiem język polski nie uzyskał dotąd, iż się tak wyrażę, prawa obywatelstwa, chociaż czasem używany bywa. Odśpiewanie po polsku kantaty na przybycie ministra hr. Gołuchowskiego, jest dopiero pierwszym, na wyraźne żądanie dzisiejszego zastępcy prezesa, uczynionym krokiem w tym względzie.

Wszakże co do wykładu w szkole, słuszność nakazuje ażeby nauczyciele umieli po polsku, niż żeby wszyscy uczniowie chcący się kształcić w muzyce, musieli wprzód odbywać studya lingwistyczne, dla wyuczenia się języków obcych w niéj używanych.

Poznań 7 października.

Z wielkiém zadowoleniem czytaliśmy zdanie wasze o odpowiedzi jaką król sardyński dał deputacyi z Bononii, na nieszczęście bowiem śród zamętu wyobrażeń, a zwłaszcza źródeł z których publiczność nasza się oświeca, zdania w tym względzie prawie w ogóle nie są ani jasnemi, ani prostemi, ani słusznemi jakby być powinny, zwłaszcza też w kraju naszym, raz jako katolickim, powtóre, iż własny interes powinienby nas stawiać wszędzie przeciw zgwałconéj legalności, zkądkolwiek gwałt przychodzi. Wiktor Emanuel rozróżnia obowiązki księcia katolickiego i księcia włoskiego, tymczasem depce prawa naczelnika kościoła i księcia Włoch. Występuje wprawdzie częścią jako adwokat w obec Europy, ale jest to jak często u nas w praktyce się napotyka: że obie strony tracą, a adwokaci stają się panami przedmiotu spornego. Nam się zdaje, aczkolwiek nie życzymy tego Włochom, że przedewszystkiém staje się on mimowolnie adwokatem rewolucyi i stronnictwa Mazziniego, naprzeciw rozwojowi wolności włoskiéj, któréj nie będzie, jeśli prawa Ojca ś. i kościoła zdeptanemi zostaną. Nie tacy bowiem mocarze i geniusze jak Wiktor Emanuel, widzieli o tę skałę, potęgę swą rozbitą.

Wzmianka w liście poznańskim *Czasu* o projekcie założenia konwiktów pod sterem duchownych przy gimnazyach miejscowych, który zresztą jest tylko projektem ojcowskiéj pieczołowitości arcypasterza o dobro rodzin archidyecezyi i odpowiedzenia najgwałtowniejszéj potrzebie katolickiego wychowania, lecz o którego wykonaniu mowy jeszcze niema, i zapewne to nie tak prędko nastąpi, przeszła również i do kolumn *Dziennika Poznańskiego*. W rzeczy saméj projekt ten nie został potępiony, ale wzbogacony zastrzeżeniem przeciw wychowaniu jezuickiemu i klęskom, które ono zadać miało krajowi naszemu (zapewne szczególniéj w prowincyach połockich)!

Sprawa zapisu Konstantego Świdzińskiego, w przeszłym miesiącu, z różnicą mniéj lub więcéj żywéj formy, nieomal w ten sam sposób osądzoną została w trzech pismach krajowych, *Bibliotece Warszawskiéj*, *Przeglądzie Poznańskim*, i piśmie paryskiém, może to być wskazówką dla interesowanych, jakiém jest zdanie wielu, czego się po nich spodziewają i czego żądają.

Ani my, ani nikt z osób, u których objaśnić się pragnęliśmy, nie rozumie znaczenia tego rodzaju amnestyi, wydanéj w Petersburgu, tyczącéj się zaniechania dalszych kroków konfiskacyjnych, względem osób w r. 1831 skompromitowanych, bo o ile wiemy, z tego czasu już nic do konfiskowania nie zostało; musi więc ukaz ten inne jakie mieć znaczenie, bo przecież i Europa w tym względzie jest już dość objaśnioną, by się słowem bez treści i znaczenia mogła dać złudzić.

Świetny zakład machin rolniczych Dra Cegielskiego, którego wyroby i w tym roku zjednały dla znakomitego tego obywatela i przemysłowca dwa medale na wystawie w Łowiczu, znacznie rozszerzonym i powiększonym obecnie zostaje przez otwarcie nowo zbudowanéj odlewarni w mieście i prowincyi naszéj, co tém większą jest zasługą, że założyciel powziąwszy raz myśl tę, nie wahał się jéj wykonać, a to pomimo tak finansowo niekorzystnéj chwili, po tylu klęskach rolniczych, które koniecznie w zakładzie takim jak jego, odbić się muszą.

Berlin 8 października.

† Odpowiedź barona Schleinitza na notę hr. Rechberga, o któréj w przeszłym liście wspomniałem, znana wam już zapewne w całéj osnowie z pruskich dzienników, nie zadowoliła zupełnie ani treścią, ani formą zwolenników reformy Bundestagu, którzy w treści oczekiwali więcéj energii. Odpowiedź p. Schleinitza nie idzie w głównéj rzeczy daléj jak odpowiedź hr. Schwerina dana miastu Szczecinowi, to jest, uważa cel dzisiejszej agitacyi, którym jest reforma Bundestagu, za uprawniony, a w środkach tylko prowadzących ku niemu przypuszcza możność nielegalnego postępowania, chociaż tego dotąd nie widzi, a w każdym razie odpiera od rządu pruskiego wszelkie czynne bezpośrednie i pośrednie popieranie takich dążności, któreby się nie dały oprzeć na duchu i literze prawa bundestagowego. Potrzebę reformy Bundestagu, mówi z większym nieco przyciskiem p. Schleinitz, uznała sama Austrya jeszcze w umowie ołomunieckiej, i nie jest ani mądrze ani sprawiedliwie zwalać ją na błędy i dążności stronnictw politycznych. Odpierając reformę, Prusy nie hołdują ani jednostronnym opiniom, ani samolubnym tendencyom, lecz dopełniają powinności jak względem siebie tak względem Niemiec. Na takiemże zapatrywaniu się opiera minister pruski, powołując się na zasięgniętą opinią Księcia Rejenta, obronę słów księcia sasko-koburskiego i nie znajduje w nich nic takiego, coby gabinetowi austryackiemu dawało powód do zastrzeżenia praw innych książąt niemieckich, pojedyńczo lub w związku uważanych.

Widać z tego, że stanowiska dwóch mocarstw naczelnych daleko jeszcze stoją od siebie. Odpowiedź księcia koburskiego, na notę hr. Rechberga, podana wczoraj w treści w telegraficznéj depeszy, nadeszłéj z Frankfurtu, nie jest bynajmniej zdolna, zbliżyć strony do siebie. Książe, jako panujący, zaprzecza komukolwiek, mianowicie zaś któremukolwiek gabinetowi, prawa do pociągania go do odpowiedzialności za powiedziane słowa i odwołuje się z odpowiedzią swą wprost do Cesarza austryackiego, który prawdopodobnie o nocie hr. Rechberga wcale nie wiedział.

Tymczasem, jak z jednéj strony mnożą się deklaracye przystąpienia do programu eisenachskiego, tak z drugiej strony wzmaga się oddziaływanie pojedyńczych rządów przeciwko tymże oświadczeniom. Po Darmstadzie i Hanowerze grozi teraz Meklemburgia już nie dyscyplinarnem lecz kryminalnem śledztwem wszystkim tym, którzyby śmieli brać udział w agitacyi unionistów. Niech to nikogo nie dziwi, że książęta kraju tego, tak blisko spokrewnieni z dynastyą pruską, w przeciwnym stają obozie. Oni tak zawsze postępowali, ilekroć chodziło o reformy liberalne czy w ogólnym interesie Niemiec, czy w szczególnym pojedyńczych państw. Ze wszystkich krajów niemieckich Meklemburgia najwięcej dotąd jest przeniknioną zasadami i ustawami średniowiecznemi. Tak zwana „junkierya“ kwitnie tam dotąd w całéj sile. Jest to zresztą kraj jak stworzony na to, aby był wcielony do Prus. Unika on zatem tak w polityce, jak w kościele, jak w systemie wychowania, jak w stosunkach handlowych i celnych, wszystkiego tego coby go zbliżało do Prus i w końcu mogło ułatwić zamalgamowanie się z niemi.

Książęta panujący przesiadują często na dworze pruskim, służą nawet zwykle w młodości w wojsku pokrewnego sąsiada, ale w interesach międzynarodowych węzły te niemają żadnego znaczenia. Książęta meklenburscy będą ostatnimi, którzy podpiszą się na hegemonią Prus w Niemczech. W Prusiech uważają Meklemburgią za Beocyą niemiecką, za małe Chiny. Ja powiedziałbym, że w systemie jéj rządu i charakterze społeczeństwa jest dotąd coś słowiańskiego, czego duch niemiecki strawić i przerobić nie zdołał. Dynastya sama uważana jest za pochodzącą z krwi słowiańskiej.

Uroczystości kolońskie z powodu poświęcenia mostu na Renie były bardzo świetne. W mowach przy téj sposobności mianych nie brakło napomknień historycznych i politycznych. Przebijał w nich charakter prusko-niemiecki: Wszyscy ministrowie powrócili już do Berlina. Książe Regent przybędzie za dni kilka. Król ma się znów gorzej, mówią że zagrożony jest zupełną stratą wzroku. Pokazało się tu kilka przypadków cholerycznych, ale bez charakteru epidemicznego. Pogoda piękna. Przyjazd cesarza Aleksandra do Berlina wcale niepewny. Cesarzowa matka przepędzi zimę we Włoszech.

Paryż 6 października.

Zawiła sprawa włoska nuży wszystkich korespondentów. Pisząc do kraju oddalonego o 200 mil i niechcąc go w błąd wprowadzić, korespondent nie wie jak list zacząć i jak go skończyć. Myślałem wczoraj, że będę mógł napisać: „Cesarz przemówi w Bordeaux o sprawie włoskiéj, trzeba więc czekać“. Tymczasem Cesarz nie przemówi w Bordeaux. Miasto to daje Cesarzowi nie obiad lecz bal, a na balu mów nie bywa. Byłem i jestem za polityką cesarską we Włoszech, bo polityka ta jest anty-angielską, jest katolicką i zastósowaną do Włochów, jak wiadomo, nie wojskowych. Czy ta polityka przemoże? czy jéj cesarstwo nie opuszcza przez powody inne, powody dotyczące zasadyi przysposobienia dla siebie w razie danym życzliwéj broni? W tym względzie zdania i źródła są nadzwyczajnie rozdzielone, nawet zdania i źródła rządowe. Cesarz chce używać w księstwach włoskich i Romanii saméj perswazyi i dzisiejszy *Constitutionnel* zaręcza, że Cesarz inaczéj postępować nie myśli, a tymczasem perswazye odbijają się jak groch o ścianę. Toskania rządzi się w imie króla piemonckiego; toż samo robi Romania i toż samo zrobią niezawodnie Parma i Modena. Reakcyi, na którą się oglądano, nie widać. Piemont prze księstwa biegle i zwycięsko przy oklaskach całéj Anglii; ma już prawie za sobą *le fait accompli*; chce mieć nadto za sobą prawo i w tym celu przesyła do dworów nowe memoryały. Z drugiéj strony podniósł się głos Ojca świętego, i ambasador piemoncki w Rzymie odebrał paszporta, podniosły się głosy duchowieństwa francuskiego nietylko w formie cyrkularzy lecz protestacyi, podniosły się nawet po kościołach modły za stolicę apostolską. Kościoły całéj Francyi modlą się za Papieża. Co chwila spodziewają się starcia przeciwnych wojsk, a Cesarz od tego strony oddala i aby utrzymać je w pokoju, myśli zostawić przez całą zimę armię francuską w Lombardyi. Podpis trzech traktatów w Zürich zbliża się. Na mocy tych traktatów Francya ustąpi Piemontowi Lombardyę z zupełném prawem a nie warunkowém, jak chce *Univers*, ale czy jeden z tych traktatów podpisany przez Francyą i Austryą, zdecyduje o losie księstw włoskich? Tak sądzono zaonegdaj i tak sądzą jeszcze dzisiaj. Wybór w Toskanii ma być przez traktat w Zürich poddany pod głosowanie powszechne, a dopiero, gdyby to głosowanie oświadczyło się przeciw księciu, postanowiłby kongres. Kongres wisi jeszcze nad Francyą i może się nieograniczyć „do faits généraux“. Anglia ma w razie przewidzianym zezwolić na kongres z warunkiem, że do niego przystąpi bez żadnego obowiązku głosowania w tym lub owym sensie, i że będą doń powołane wszystkie części Włoch; inne państwo ma zezwalać na kongres z warunkiem, że do niego zostaną przypuszczone wszystkie mocarstwa, które należały do traktatów z r. 1815. Czy na ostatni warunek, który mógłby wzmocnić traktaty z r. 1815, może przystać Francya cesarska? Dziś idzie już nie o obawę pozorów, lecz o liczbę głosów, głosów przeciwnych Piemontowi i Anglii. Prusy głosowałyby z Anglią, ale kto wie, jak zapewnia *Inwalid Ruski*, czy Rosya w chęci przeciwnéj zasadzie nie głosowałaby z Francyą? Francya byłaby szczęśliwą, gdyby w razie nie udania się w Toskanii wezwania do głosowania powszechnego, polityka jéj włoska mogła być przeprowadzoną przez kongres, gdyby kongres Francyą od zarzutów zasłonił. Rzeczą jest godną uwagi, że wszyscy światli Francuzi widzą na któréj stronie stoi polityka francuska, lecz że ich przekonania są spaczone przez namiętności obudzane przez *Univers*. *Debaty* np. wiedzą dobrze czego trzeba Francyi, lecz milczą lub powstają na *Univers*. Język *Univers* jest ciągle i nieulegle zenie wyzywającym. *Opinion Nationale*, dziennik Palais Royal, walczy systematycznie w obronie polityki piemonckiéj, nie długo on jednak pożyje i upadnie. *Patrie* walczy także za polityką piemoncką, czy z przekonania, czy z rozłożenia roli. *Constitutionnel* trzyma się niemal na obie strony. Polityki z Villafranca broni tylko wyraźnie *Pays*. Na rozwiązanie sprawy włoskiéj może w pewnéj dozie wpłynąć postępowanie Neapolu. Dwór ten wiąże się z Rzymem. Cesarz posłał do Neapolu jenerała Rogueta. Baron Brenier Neapol opuścił i przybył do Paryża.

Hr. Walewski wróci z Biarritz pojutrze. Okoliczność że król belgijski opuszczając Francyę, udał się do Genui a nie do Turynu, jest braną za znak, że jego negocyacye w Biarritz nie powiodły się. Podobnemu tłumaczeniu możnaby dać zaprzeczenie choć się w Biarritz nie było. Król belgijski jest zbyt doświadczonym, aby się był wybrał z tém, czego nie był mógł zrobić. Udał się do Biarritz hr. Pourtales, ambasador pruski. Udał się tam także nareszcie lord Cowley. Ten ostatni zapewne nie w samym interesie Chin lub Maroku. Udanie się lorda Cowleya do Biarritz jest brane za dowód, że Anglia ustępuje Francyi w przedmiocie Włoch i kongresu. Bordeaux gotuje świetne przyjęcie dla Cesarstwa. Miasto to ma obecnie wystawę przemysłową, urządzoną z wielkim smakiem. Cesarstwo przybędą do Bordeaux d. 10go wieczorem. Nazajutrz będą na wystawie, wyścigach wodnych, na balu w d. 12, rano miasto opuszczą. W nieobecności Cesarstwa nabożeństwo w Rueil za duszę królowéj Hortenzyi odbyło się przy wielkim ścisku dygnitarzy i narodu, choć mniéj

świetnie niż lat poprzednich, gdyż nie było śpiewu orfeonistów.

Eskadra w Tulonie odebrała rozkaz udania się ku brzegom algierskim. Uda się ona niezawodnie potém ku brzegom Maroku, bo d. 15 t. m. upływa termin zadośćuczynienia, jakie Maroko dać winno Hiszpanii. Anglicy patrzą zawsze bardzo źle na wojnę Hiszpanii z Marokiem. Nic im się jednak złego nie stanie. Będzie to wojna cząstkowa, która nie naruszy ich władzy w Gibraltarze, a która Hiszpanią trochę pogodzi i podniesie. W téj wojnie Francya weźmie udział na swój własny rachunek za napad Marokanów na Algeryą. Jenerał de Martimpray ma już pod ręką 20,000 ludzi i myśli o zajęciu prowincyi Uszdy.

O wyprawie do Chin nie ma nic nowego. Wątpią jeszcze, aby w téj chwili lord Cowley mógł tę sprawę w Biarritz zupełnie ułożyć.

W domach korespondentów angielskich pokazuje się posądzenie, że do spisku stambulskiego należała Francya i Rosya. Zapominają, że spisek był starowierczym, że z nim zatém mogłaby być prędzéj Rosya i Anglia. Ambasada turecka wystawia spisek za rzecz nieznaczącą, która nie wpłynie na losy Turcyi. Trudno temu uwierzyć. Agitacya panuje w całéj Turcyi, tak między Turkami jak chrześcianami. Dziennik stambulski *Bułgar* prowadzi wojnę nie z Turcyą, lecz z Rosyą. Dziwi się on, że synod petersburski mógł zgromić go roku przeszłego za powołanie na symonią duchowieństwa greckiego w Bułgaryi, że ajenci rosyjscy popierają toż duchowieństwo, i co więcéj, że synod petersburski rości sobie uroszczenia do supremacyi nad ludnością chrześciańską w Turcyi. Stosunki *Bułgara* są znajome. Są one więcéj zachodnie niż tureckie. Propaganda tego dziennika zdaje się udawać i może się stać ważną.

Mowa księcia Miłosza zajęła Paryż swą szczerotą. Wykryła ona dawną chorobę Serbów: biedę i manią do urzędów. Trzeba przyjmować z ostrożnością krytyki postępowania ks. Miłosza przychodzące z Belgradu. Postępowanie tego księcia jest więcéj w związku z dobremi radami niż się zdaje. Serbowie stracili wiele, że przeszli przez nową rewolucyą, że nie zakorzenili u siebie żadnéj dynastyi, ale dziś żal jest próżny i trzeba złe odrobić z całą energią narodu i księcia.

Kronika p. Forcade w *Revue des Deux Mondes* odnowiła polemikę o wolności druku. P. Grandguillot wystąpił znowu w *Constitutionnelu* za administracyjném kierownictwem druku, jako godniejszém i korzystniejszém dla dzienników niż kierownictwo prawne, sądowe. Nikt się na jego zdanie nie zgodzi, kto zna warunki wolności i godność druku. P. Grandguillot źle broni rządu. *Monitor* lepiéj tę rzecz wyjaśnił, mówiąc, że rząd nie daje większéj wolności druku dla tego, że lęka się jeszcze partyi. Cokolwiek bądź, polemika która się prowadzi, jest oznaką większéj wolności w dziedzinie dziennikarskiéj. Ostrzeżenia urzędowe i poufne, dawane dawniéj dziennikom, ustały. *Presse, Siècle, Opinion Nationale, Débaty, Revue des Deux Mondes, Courrier du Dimanche* piszą śmiało i rząd z nimi polemikę prowadzi. *Patrie* która jest z opozycyą we Włoszech, nie jest z opozycyą w przedmiocie wolności druku.

Jenerał Changarnier wrócił do Paryża i przejeżdża się po ulicach jak prosty śmiertelny. Jenerał ten który niegdyś był strategikiem Paryża, ma się pilnie przypatrywać strategicznym alejom, bulwarom, koszarom i makademom. Strategia Paryża została od r. 1850 bardzo ułatwioną. Czy z tego jest dziś rad jenerał? to niedyskretne pytanie. Jenerał Changarnier, podejmowany przez dom Rotszyldów, ma Paryż opuścić i udać się do jenerała Lamoricière. Bardzo on się podstarzał. Podsiwieć nie mógł, bo włosy dawno utracił.

Marszałek Canrobert, który w wyprawie na Konstantynę był porucznikiem kiedy jenerał Changarnier był majorem, został wspaniale przyjęty w Nancy. Mina hułańska tego marszałka trafia jakoś do smaku Francyi. Zresztą marszałek jest uprzejmym, uważającym i sprawiedliwym. Złe języki mówią, że takie przymioty nie tworzą jenerała, że jenerał waży więcéj przez swe wady. Być to może, ale gdyby tak było, byłaby to szkoda dla ludzkości. Nie sądzę, aby geniusz wojenny wymagał duszenia ludności w grotach algierskich, patrzenia z ironią na dziesiątki tysięcy poległych w Krymie i jedzenia ze smakiem śniadania pomiędzy trupami. Geniusz wojenny nie potrzebuje tych przymiotów.

Utrzymuje się czas piękny i ciepły. Wczoraj mieliśmy 30 stopni ciepła. Polowanie idzie w najlepsze. Polowanie staje się namiętnością we Francyi. Polują ci co mają pozwolenie i ci co go nie mają. Przewinienia myśliwskie strasznie się mnożą, a żandarmi giną. Powstrzymanie tego złego jest nadzwyczaj trudne. Można powiedzieć, że samo złodziejstwo dostawia zwierzyny Paryżowi. W zwierzynie téj, łapanéj zwykle w siatki, nie ma nigdy śrótu. Bardzom się raz skompromitował, kiedy polując nieszczęśliwie pod Poissy, dokupiłem zwierzyny w tém mieście i ją przyjaciołom ofiarował. Ani ziarnka śrutu w niéj nie było.—Zaczęła się opera włoska i zaczęła się dość zimno. Świat przenosi mimowolnie swe polityczne sympatye i antypatye do sali opery.

Drukuje się żywot J. U. Niemcewicza, pióra ks. Adama Czartoryskiego. Obejmie on 30 arkuszy.

Drukuje się także druga część „Nieboskiéj komedyi", wyjdzie ona pod tytułem: „Ułamek z niedokończonego poematu" i obejmie pięć rozdziałów. W drugim rozdziale będzie poemat „Sen", ogłoszony już drukiem. Listy autora „Nieboskiéj komedyi" zbierają się. Wiadomo, że autor lubiał pisywać listy, że pisywał je z pracą i że często je nawet przepisywał.

Wyjdzie wydanie zupełne poezyi Stefana Garczyńskiego, w jednym tomie majori.

„Bitwa Racławicka" Lenartowicza będzie zapewnie tylko finałem większego poematu. Wiem, że autor opisał wszystkie inne bitwy i że je opisał wprzód niż krytycy mężni zarzucili jego poezyi niemęzkość.

Paryż 5 października.

B. Im bardziéj zbliża się chwila, w któréj publiczność przypuszczoną zostanie do długo i w tajemnicy trzymanych rezultatów narad konferencyi w Zürich, tem więcéj krążą sprzeczne i niepokojące wieści. Nie wolno jest uprzedzać stanowczo urzędowych ogłoszeń, można jednak po roztrząśnieniu różnorodnych pogłosek domyślać się prawie tego, co wkrótce wszystkim wiadomo będzie. Pełnomocnicy w Zürich nie rozwiążą ostatecznie kwestyi nie zaradzą potrzebie obecnéj. Praca ich na tem się ograniczy, że usunie powód do wznowienia walki między trzema państwami, które się do oręża wzięły, ale usunie na jakiś czas bez utrwalenia na przyszłość stanu rzeczy. Traktat ma być podpisany w końcu bieżącego tygodnia. Konferencya zebrała się onegdaj i wobec zgromadzonych wszystkich członków odczytany został akt czyli instrument pokoju. Źle się wyrażam używając liczby pojedynczéj, bo trzy będą tranzakcye, które trzema osobnemi instrumentami zostaną określone. Najprzód Francya, Austrya i Sardynia podpiszą traktat dotyczący rozgraniczenia. Następnie między Francyą i Sardynią zawartą zostanie osobna umowa obejmująca cesyą Lombardyi nakoniec osobny, i trzeci układ podpisany tylko przez Francyą i Austryą, w którym warunki traktatu w Villafranca zostaną zawarowane.

Ten to ostatni akt będzie najważniejszym dokumentem przyszłości. Odkryje on zapewne punkta, które nowe stworzą położenie, a może wskażą jaką drogę, przez którąby stalszy układ rzeczy lub porozumienie otrzymać się dało. O kongresie zawsze jest mowa. Kongres w opinii publicznéj odegra rolę opatrzną. Owéj to władzy uniwersalnéj, od któréj Włochy spodziewają się zupełnego zbawienia, ale na nieszczęście codzień przybywa trudności i komplikacyi, tak że pełnomocnicy mocarstw europejskich po toby się chyba zebrali, żeby się nazajutrz po pierwszem posiedzeniu rozjechali w stanie zwaśnienia nierównie większym niż przed zjazdem.

Mowa lorda Russell w Aberdeen wyrzeczona a we Francyi i zapewne wszędzie wyjąwszy we Włoszech, źle przyjęta, stawia wyraźną zaporę przyszłemu europejskiemu wpływowi, przesądzając naprzód wszelkie sprzeczne z życzeniami obecnemi ludów włoskich postanowienia. Jeżeli gabinet St. James tak stanowczo obstaje przy najważniejszym punkcie sporu, to kongres nie ma żadnéj racyi bytu.

Z drugiéj strony z Rzymu donoszą, ale jeszcze nie zupełnie stanowczo, że Ojciec święty po dowiedzeniu się treści odpowiedzi króla sardyńskiego danéj deputacyi romańskiéj rozkazał wydać paszporta ambasadorowi sardyńskiemu hrabiemu della Minerva. Wiadomość ta nader jest zasmucająca. Czekamy urzędowego potwierdzenia. Tymczasem w Bolonii rząd tymczasowy wydał rozporządzenie, na mocy którego wszystkie odtąd czynności rządowe odbywać się mają w imieniu króla Wiktora Emanuela. Chce on by państwo sardyńskie zastąpiło wszędzie Ojca świętego. Jest to ostateczne zerwanie węzłów łączących legacye z państwem rzymskiem. Bogdajby tylko ten stanowczy krok nie był powodem do rozlewu krwi; bo z obu stron przygotowania do walki czynią się. Szwajcary wszędzie obecni gdzie płacą, opuściwszy służbę króla neapolitańskiego zaciągnęli się podobno pod sztandary papiezkie. Nie znajduje tu w opinii potwierdzenia podobne stawienie się stolicy apostolskiéj.

Zbrojny opór jak i przesadzone obrony wymowy nieprzysparzają stronników Ojcu święt. Bardzo wielu katolików ubolewa nad kierunkiem jaki bierze polityka dworu rzymskiego wbrew naturalnie uczucia osobistego głowy Kościoła. Wpływy gwałtowne przemagają, i nawet już do niektórych członków episkopatu francuzkiego trafić umiały. Biskup z Poitiers ogłosił okólnik, który uporem zadziwia, a skutkiem zasmuca. Nie pomoże on, ale zaszkodzi sprawie. Twierdząc tak jak to czyni biskup z Poitiers, że rząd papiezki nie tylko nie potrzebuje reform, ale zasługuje ażeby był wzorem innych rządów, podaje się broń nieprzyjaciołom Rzymu i niepojętą szkodę czyni władzy duchownéj Ojca świętego, którą jako nietykalną i nieśmiertelną wypada przedewszyskiem zasłaniać.

Jako świadek najsprzeczniejszych opinij i odpowiednich ścierań, mogę ocenić całą ważność pisma biskupa z Poitiers a jako prawy katolik mocno nad niem ubolewam.

Lord Cowley wyjechał onegdaj do Biarritz. Zapewniają, że wspólnie z hr. Walewskim mają ostatecznie ułożyć tryb postępowania w Chinach. Pisano dużo o nadesłanych uległych ze strony dworu chińskiego tłumaczeniach. Cesarz chiński miał oświadczyć gotowość przyjęcia ambasadorów francuzkiego i angielskiego. Tymczasem posłannik amerykański jedyny, który się dostał do Pekinu i to w chwili jak sobie czytelnicy przypomną, kiedy anglo-francuzka flotylla usiłowała przemódz zapory przy ujściu Peiho, siedzi w tem mieście prawie w stanie uwięzienia, a raczéj oblężenia.—Nie mógł się jeszcze dotąd na zewnątrz z nikim skomunikować. Listy uwierzytelniające go zostały złożone przy wejściu do pałacu cesarskiego w świątyni słońca i mają tam pozostać czterdzieści dni dla oczyszczenia. Po tym upływie czasu dopiero dotknie się ich naczelnik gabinetu cesarskiego i zawiadomi o nich monarchę swego; jeżeli będzie tego potrzeba.

Wypadek oporu Chińczyków na Peiho zachęcił i inne ludy wschodnie tak wstrętne od wszelkich z Europejczykami komunikacyj. W Japonii i królestwie Siamu taż sama kwestya wykluczania Europejczyków z obrębu stolic wbrew warunków traktatem zawartych, pojawiła się znowu. Nie można zatém przypuścić, ażeby dwa mocarstwa tak Francya i Anglia przystały na złudną pokorę jeżeli takowa ma miejsce i wystawiły się na zmniejszenie wpływu jakiego potrafią używać w odległych częściach wschodu. Wyprawa więc wojenna przyjdzie do skutku a środki po temu czekają w portach gotowe.

Cesarstwo francuscy powracają dopiero 12go i udają się wprost do St. Cloud. 10go przyjeżdżają do Bordeaux i bawić będą w tém mieście przez 11ty. Zawsze krążą wieści o odwiedzinach Cesarzów Austryackiego i Rosyjskiego w Compiègne. Gotują w téj rezydencyi monarszéj świetne łowy. W Białocerkwi w téj chwili w któréj piszę, Cesarz Aleksander II poluje na kilkadziesiąt wilków, które staranna gościnność właścicieli dla zabawy monarchy przyswoiła. Dziwną zdaje się rzeczą, żeby korespondent paryzki donosił o tém co się w głębi polskich prowincyj dzieje, ale środki komunikacyjne w 19 wieku tłumaczą wszystkie sprzeczności.

Król Belgijski zwiedza południową Francyę a mianowicie Marsylię i Tulon. Przez Szwajcaryę wróci do Brukselli.

Hr. Kisielew opuszcza w tych dniach Paryż. Wszyscy ambasadorowie rosyjscy przy dworach wielkich mocarstw europejskich wezwani zostali na 17 września do Warszawy gdzie w tym dniu ma się znajdować Cesarz rosyjski.

Depesza telegraficzna którą w téj chwili mam przed sobą, donosi z Marsylii, że p. Dessessarts agent dyplomatyczny francuski przybył do Livorno z missyą od rządu swego. Ma on mieć polecenie zbijać fałszywe wnioski jakie wywołały we Włoszech oświadczenie Cesarza Francuzów. Francya stanowczo obstaje przeciw przyłączeniu Toskanii do Piemontu.

Znowu otwarty przesmyk do układu. Zostawiając na boku kwestyę Modeny i Parmy zachowuje się sposób zadowolnienia Piemontu i wycofanie z trudności przez pół-zadowolnienie stron obu. Czy tylko Włochy pomiarkują się w zapędzie unitarnym tak łatwo przez pobyt dwukroćstotysięcznéj armii obcéj wywołanym?

W departamencie Gers zmarła Siostra Miłosierdzia Marya Cierp w zakonie pod imieniem Klotyldy znana, uległa chorobie tyfusa, któréj doznała raz w Krymie, a następnie we Włoszech niosąc pomoc w szpitalach wojskowych. Na pogrzeb téj świętéj dziewicy całe miasto i okolice zebrały się. Za skromnym karawanem postępował prefekt departamentu a za nim wszystkie władze cywilne i wojskowe. Niemasz ludu więcéj skłonnego do uczuć religijnych jak lud francuski. Niemasz kraju w którymby powołanie świątobliwe więcéj wzbudzało czci i poszanowania. Na ziemi francuskiéj z któréj wykluczono pół wieku temu wszystkie od dziesięciu wieków nagromadzone zakłady religijne, powstały teraz za popędem tylko prywatnéj pobożności bez najmniejszéj ze strony rządu inicyatywy lub pomocy niezliczone zakony i zgromadzenia i ruch ten nie zmniejsza ale powiększa się. Kartuzi mieli w tych dniach w posiadaniu opactwa Vauclair w Dordonii. Dominikanie założyli nowy klasztor w Carpentras itd. Czemu też przesada zawsze przynosi szkodę tak pięknym usposobieniom.

W Monistrol nad Loarą wybór mieszkańców okręgu Issingieuse dał wielką ucztę na cześć jenerała Chabran bohatera z pod Palestro. Ale że w całém mieście nie było dość obszernéj sali, przeto refektarz małego seminaryum w którym kiedyś jenerał nauki pobierał, został uprzejmie na przyjęcie ofiarowany.

Dziennik *Weekly Dispach* donosi o nowym dzienniku który ukazał się w Nowym Jorku. Jest to egzemplarz jakiego dotąd niewidziano. Nosi tytuł: „*The New-Jork Illuminated Quadruple Constellation*" składa się z ośmiu stronnic; każda stronnica ma 4 stopy i 3 cale długości a 3 stopy szerokości. 13 szpalt składa stronnicę, każda z tych szpalt ma 3 stopy jedenaście cali długości. Jest więc 4888 cali kwadratowych druku. Dziennik ozdobiony jest mnóstwem drzeworytów, winiet, rebusów itd. ale szczególnie mieści niesłychaną ilość wiadomości, nowin, historyjek, feuilletonów, romansów itd. Pierwszy numer tego olbrzyma wyszedł w rocznicę wyswobodzenia Ameryki. Niewiadomo czy publikacya ta długą ma przyszłość wobec niezmiernéj liczby konkurentów. Numer jeden kosztuje pół franka.

W Douai powstał zakład przemysłowy który od 300 do 500 robotników zajmuje. O nic więcéj nie idzie jeno o zużytkowanie skrawków sukna z pod nożyc krawieckich spadających. Fabryka te resztki gdzieindziéj marnie ginące, przerabia na wełnę zdatną do wyrabiania sukna w jego pierwotném gatunku. Można z Balzak'em powtórzyć: „Gdzie się też przemysł to nieustanne dzieło człowieka zatrzyma?

Wiedeń 9 paźdz. *Gazeta Wiedeńska* podając nowiny dworu mówi, że 6go b. m. książę Karol Badeński, kardynał książę prymas węgierski Scitowski i hr. Buol-Schauenstein, byli u stołu cesarskiego. Dnia 7go odbywały się kilka godzin narady ministrów pod przewodnictwem J. C. Mości. Dnia 8go J. C. Mość w towarzystwie księcia Karola badeńskiego udał się koleją żelazną zachodnią przez Lambach do Ischl. N. Pan pierwszy raz jechał na téj kolei, z tego więc powodu dworzec w Penzing pod miastem był swietnie prybrany, a hr. Wickenburg jako członek rady zawiadowczéj téj kolei, przyjmował N. Pana w dworcu.

— Czytamy w *Korespondencyi Austryackiej* następujące oświadczenie, (które już w treści otrzymane telegrafem umieściliśmy w przeszłym numerze *Czasu*):

„O odpowiedzi barona Seebach książęco-saskiego (koburg-gotajskiego) ministra do c. k. pełnomocnika austryackiego w Dreznie hrabiego Traun (sprawującego też same również obowiązki przy dworach książąt saskich Gota, Meiningen itd.), przytaczano po dziennikach ostatnim nawet razem w formie wyciągu telegrafowanego podania, zdradzające mętne źródło swoje bardziéj jeszcze przez to co zamilczają, niż przez swoją niedokładność i przesadę, z jaką podniosły niektóre ustępy téj odpowiedzi. Można przewidzieć, że cała osnowa tego pisma nie pozostanie tajną dla publiczności, a wtedy sami czytelnicy najlepiéj rzecz osądzą. Tymczasem zwracamy na to uwagę, że twórcy owych wyciągów nie poczytali za stósowne oświecić pod tym względem publiczności, że J. Ks. Wys. Książę Sasko-Koburg-Gotajski, jak tego po nim jako po księciu niemieckim spodziewać się należało, kazał oznajmić przez swego ministra, iż co do stosunku Austryi do Niemiec, zupełnie innego jest zdania, aniżeli ci, którzy podpisali przedłożony mu program, i że nota bar. Seebacha niemniéj wyraźnie poczytuje dobrowolne przyzwolenie wszystkich rządów niemieckich za niezbędny warunek zasadniczy wszelkiéj zmiany ustawy związkowéj, którego bez wzięcia na siebie najcięższéj odpowiedzialności pomijać nie można."

— *Gazeta Tryestska* donosi, że pewien inżynier cywilny z królestwa Weneckiego rodem, który podczas ostatniéj wojny przerysował plany twierdzy Wenecyi i takowe przesłał nieprzyjacielowi, skazany został na 15 lat twierdzy.

— Czasopismo *Indicatore veneto* z d. 5 b. m. został skonfiskowany policyjnie.

— Dnia 5 b. m. spalono znów w Wenecyi papierów prowincyonalnych wydanych na zaspokojenie kontrybucyi, za 1 milion złr.

— *Gazeta Wiedeńska* podaje następujące słowa o stanowisku gabinetów pruskiego i rosyjskiego w sprawie włoskiej:

Dzienniki francuskie jakoteż korepondenci paryscy pism belgijskich zajmowali się od niedawnego czasu niejedokrotnie stanowiskiem Prus w kwestyi włoskiej, a przy tem twierdzili, że teraźniejszy gabinet berliński zgadza się pod tym względem z dążeniami polityki angielskiéj. Nas zapewniają z dobrze świadomego źródła, że to pojmowanie rzeczy jest całkiem mylne. Prusy, które zwłaszcza w ostatnich czasach miewały często sposobność objawienia zdania swego, szczególnie w Paryżu, o zajściach we Włoszech, miały jak najwyraźniej stawać w obronie praw legitymizmu. Sardynii polityka drapieżna znajduje tylko poparcie w organach skrajnego liberalizmu w Berlinie. Ze strony rządu tak mało mają dla niéj sympatyi, jak nie znajdują również sympatyi demonstracye angielskie za partyą rewolucyjną włoską. Także i Rosya ostatniemi czasy miała więcéj objawić gorliwości dla sprawy słuszności we Włoszech, aniżeli spodziewać się można było po dawniejszem zachowaniu się jej. — W Berlinie krąży mniemanie, że na zjeździe JKW. Księcia Rejenta z Cesarzem rosyjskim w końcu tego miesiąca w Szląsku, przedmiotem najgłówniejszym narad ma być udział Prus i Rosyi w ostatecznem urządzeniu stosunków włoskich.

— W numerze sobotnim pisma naszego uczyniliśmy krótką wzmiankę o petycyi protestantów nadcisańskiego dystryktu w Węgrzech (wyzn. augsb.) do J. C. Mości, któréj główną treścią jest, aby patent wydany w d. 1 września r. b. względem urządzenia stósunków kościoła protestanckiego w Węgrzech, nie był wprowadzony w wykonanie, lecz tymczasowo przywrócony został stan przedmarcowy, dopóki zbór protestancki nie uchwali innéj ustawy kościelnéj. Rzecz ta nie ogranicza się na wewnętrznych sprawach kościoła, lecz sięga wychowania publicznego, języka, narodowości, kompetencyi naczelnych władz państwa i wielu innych kwestyj życia publicznego, a ponieważ wniosek petycyi rozesłany został do wszystkich siedmiu intendentur naczelnych obu wyznań protestanckich w Węgrzech i krajach niegdyś do korony węgierskiéj należących, przeto rzecz cała nabiera większego znaczenia i wchodzi w zakres polityczny. Z tego powodu podajemy tu wzmiankowaną petycyę i poprzedzamy ją krótkiem wyjaśnieniem.

Po długich walkach religijnych w Węgrzech trwających długo jeszcze potem gdy w Europie środkowéj protestanci wywalczyli sobie niezależność, Cesarz Józef II potwierdził tak zwaną pacyfikacyę, a na schyłku panowania swego w r. 1790 przyznał protestantom zupełną autonomię kościelną. Od tego czasu datuje się dopiero właściwie narodowość madziarska, bo protestanci węgierscy mając sobie przyznany zarząd szkół, zaprowadzili w nich język madziarski i takowym pisać zaczęli, zarzucając łacinę, jako język katolicyzmu.

W d. 27 września r. b. odbyło się w Keszmarku

zgromadzenie superintendentów reformowanych dystryktu nadcisańskiego, złożonego z 145 gmin. Na zgromadzeniu tem p. Edward Zsedenyi, deputowany z senioratu miast wolnych na Śpiżu *), niegdyś deputowany na sejm, gdzie stał na czele stronnictwa konserwatywnego, następnie radzca byłéj nadwornéj kancelaryi węgierskiéj (ministerstwa dla Węgier) złożył wniosek do przedstawienia do tronu, które uchwalono jednozgodnie, postanowiono zanieść do tronu wraz z prośbą stósownie ułożoną, i rozesłano do wszystkich innych siedmiu intendentur naczelnych do podpisu, a nakoniec uwiadomiono o treści senioraty i intendentury w celu wstrzymania się z wykonaniem nowego prawa organizującego kościół protestancki, aż do rozstrzygnięcia J. C. Mości.

Uchwalone punkta petycyi, są następujące:

1) aby J. C. Mość raczył wstrzymać wykonanie organizacyi kościelnéj przepisanéj patentem z d. 1 września r. b. aż do zwołania zboru (synodu), albowiem organizacya ta może być jedynie na zborze protestanckim ułożoną, a po najwyższem zatwierdzeniu stać się może prawem obowiązującem;

2) że patent cesarski niezatwierdził wzmiankowaną w nim organizacyę kościelną synodu z roku 1791, lecz jest projekt ministerstwa oświecenia z pewnemi zmianami, a który to projekt przed trzema latami jednozgodnie przez gminy i dystrykta nie został przyjęty. Gdy wszelako organizacya projektowana przez synod z r. 1791, dziś po 68 latach nie może odpowiadać potrzebom protestantów, byłoby niezbędnem polecić synodowi jéj przerobienie.

3) że prawo najwyższego nadzoru cesarskiego w sprawach kościoła protestanckiego, ogranicza się w duchu praw kościoła protestanckiego i praw zwyczajowych, jedynie na zatwierdzaniu lub odrzucaniu kanonów i statutów, tudzież protokółów zgromadzeń kościelnych (konwentów), a nie rozciąga się wcale do zniewalania protestantów, aby przyjmowali gotowe projekta ustaw ułożonych przez władze.

4) Na mocy § 5 art. 26 prawa z r. 1790, szkoły publiczne zostają pod kierunkiem publicznych władz szkolnych protestanckich. Na mocy tegoż paragrafu wybór książek szkolnych, języka wykładowego, planu nauk, przedmiotów naukowych i nauczycieli zawisł od władz kościelnych, których postanowienia mają być przedstawiane J. C. Mości; lecz protestanci nigdy nie przyznają ministerstwu wyznań religijnych prawa uznawania, czy szkoły protestanckie mają być publicznemi.

5) aby J. C. K. Ap. Mość raczył zwołać synod i powierzyć mu wypracowanie nowéj ustawy kościelnéj; dopóki zaś to nie nastąpi, aby raczył przywrócić kościół protestancki do stanu przed marcem 1848, albowiem protestanci nie mogą przystać na prowizoryum w § 51 patentu wyrażone, a bez ich udziału o ustawie kościelnéj orzekające.

Wnioskodawca obeznany dokładnie z dziejami kościelnemi i politycznemi Węgier, w obszernéj mowie służącéj na poparcie wniosku swego, rozbierał wszystkie dawne prawa przyznane wyznaniom ewangelickiemu i reformowanemu, zastrzegając sobie jednak, iż opór przeciw postanowieniom ministerstwa wyznań i oświecenia nie nadweręża w niczem jego uczuć wierności dla tronu. Jako wierny poddany winien on wskazać sprzeczności jakie zachodzą między rozporządzeniami władz a prawami kościoła protestanckiego w Węgrzech. Domagał się zupełnéj autonomii w rzeczach szkolnych, usunięcia wpływu urzędniczego na instytucye religijne i kościelne i aby najwyższa władza w rzeczach kościoła i wychowania powierzoną była jeneralnéj konferencyi.

Dla wyjaśnienia 4go ustępu petycyi nadmienić trzeba, że szkołom zostającym pod dozorem kościelnym choćby były gimnazyami, rząd nie przyznaje charakteru szkół publicznych lecz uważa je jako zakłady prywatne; uczniowie przeto szkół tych muszą składać egzamina jak uczniowie pobierający edukacyę prywatnie. Znaczna zaś część szkół w Węgrzech jest w tem położeniu.

Ażeby wskazać ważność powyższéj petycyi, przytoczyć trzeba, iż w Węgrzech i Siedmiogrodzie znajduje się luteranów około 1,200,000, a reformowanych około 1,800,000, razem przeto około 3 miliony.

Francya.

Czytamy w *Constitutionnelu* następujący artykuł z podpisem p. Granguillot.

„Kilka dzienników, czy to przez niewiadomość, czy umyślnie uwzięło się w fałszywém przedstawiać świetle następstwa i doniosłość punktów przedugodnych z Villafranca.

„*Univers* mianowicie sądzi mieć prawo twierdzenia, że król sardyński otrzymał Lombardyę pod pewnemi warunkami, i nie waha się z błędnych tych premisów wysnuwać nierozważne wnioski. Prasa austryacka w uczuciu patryotycznéj zawiści, jedynie dotąd ośmielała się utrzymywać tę tezę, i z przykrością dostrzegać można, że ją dziennik francuzki uznał za swoją.

„Lombardya ustąpioną została Francyi nie zaś Sardynii. Czyż Austrya Francyi położyła warunki? Faktycznie oręż nasz zdobył prowincyę lombardzką, *de jure* Cesarz austryacki przekazał Cesarzowi Francuzów tytuł swéj własności. Prawo zatwierdziło fakt, nic więcéj.

„Francya, jak to każdemu wiadomo, nic dla siebie nie zatrzymała. Przelała ona na Sardynię zdobycz swą taką, jaką jej dał los bitwy, jaką uświęciły warunki pokoju, bez zastrzeżeń, oraz bez wymowy.

„Punkta przedugodne z Villafranca są równie dobitne i jasne co do Włoch środkowych. Pierwszym ich i najważniejszym rezultatem było, usunąć od téj części Włoch obcą interwencyę, z jakiego bądź tytułu, i od kogobądźby pochodziła.

„Jeżeli Francya używa w okolicznościach obecnych swego wpływu równie u ludów jak u rządów półwyspu, to wpływ ten wynikający z świeżych i wspaniałomyślnych usług, jest nader słusznym i bezinteresownym, gdyż w jej przekonaniu rady jakie daje zdolne są zapewnić zarazem pomyślność ludów, ustalenie władzy i niepodległość kraju, cel potrójny, do jakiego dążyła ceną swéj krwi i skarbów.

„Lecz aby osiągnąć cel, o jakim marzy, nie zmieni swego postępowania. Ofiarując nadaremnie swe rady, nie zechce ona posunąć się aż do dawania rozkazów.

„Polityka cesarska dała się poznać. Należałoby umieć ocenić jej otwartość, jej stałość; wiedzieć, że nigdy nie miała zwyczaju zaprzeczać saméj sobie. Czego chciała wczoraj, chce również i dzisiaj.

„Uwagi bez znaczenia, lecz może nie bez wyrachowania, nie zdołają przeważyć lojalności jej oświadczeń“.

*) Przypomnieć tu wypada, że hrabstwo czyli komitat Spiski dzieli się na Spiż polski i węgierski. Składał się on oprócz wsi szlacheckich z 24 miast wolnych, to jest na prawie miejskiem będących, które tworzyły z sobą związek. W r. 1412 Zygmunt cesarz, jako król Węgierski odstąpił Władysławowi Jagielle właściwy Spiż za blisko 3 miliony; z 24 miast wolnych dostało się Polsce 13, i takowe zakwitnęły handlem i rękodzielami. Reszta miast spiskich pozostałych przy koronie węgierskiéj zbiedniała i zeszła do rzędu wsi. Po pierwszym rozbiorze 1772 r. owe 13 miast wraz z przydzielonemi trzema miasteczkami węgierskiemi składały znów odrębny związek, osobno administrowany aż do r. 1848. Otóż ów p. Zsedenyi bywał deputowanym tych miast, składających szósty seniorat miast wolnych czyli królewskich.

Włochy.

Odezwa rządu tymczasowego toskańskiego, oznajmiająca ludności, iż tenże rządzić odtąd będzie w imieniu wybranego króla Wiktora Emanuela, brzmi:

„Toskańczykowie! Zgromadzenie waszych reprezentantów oświadczyło, że stanowczą jest wolą Toskanii należeć do silnego, konstytucyjnego królestwa pod berłem króla Wiktora Emanuela z domu Sabaudzkiego. Zgromadzenia Modeny, Parmy i Romanii jednogłośnie wydały podobne uchwały. Życzenia te uroczyście wypowiedziane, zostały wysłuchanemi. JKMość przyjął dobrowolny hołd mieszkańców Toskanii, Modeny, Parmy i Romanii i oświadczył zarazem, że pierwszym aktem jego panowania będzie, zyskać znaczenie prawom, które na niego mieszkańcy tych krajów przelali. Akta wyborcze najprawowitszy i najściślejszy splotły węzeł, jaki kiedykolwiek łączył króla i poddanych. Sprawiedliwość spoiła węzeł ten, gdy ludy opuszczone przez złe rządy swoje lub obcym służące, uznały konieczność, mając po sobie prawo, myśleć same o swoim losie, dbając o niepodległość narodu. Wojna przedsięwzięta przez Napoleona i Wiktora Emanuela, była uroczystem tego prawa uznaniem: wojna ta była prowadzoną aby wydobyć Włochy z pod panowania Austryi i utrwalić narodowość włoską. Wszyscy Włosi powołani zostali do korzystania z téj szczęśliwéj okoliczności, a ludy Włoch środkowych chwyciły za broń. Toskańczycy mieli podwójny zaszczyt służenia pod świetną chorągwią włoską a zarazem pod niezwyciężonemi skrzydłami orła francuskiego. Ten napływ ludu do szeregów w wojnie, która nie miała na celu zdobyczy lecz tylko usamowolnienie narodowe, uprawnił zawiązanie nowego królestwa włoskiego, na które inne państwa europejskie mogą zezwolić, nie dawszy mu jednak swojego uznania; takowe bowiem jest wypływem uroczystéj i dobrowolnéj umowy ludów wybierających i króla wybranego. Dla nich stanęła już umowa nieodwołalnie; dla nich silne królestwo włoskie jest już gotowém, a król wybrany jest ich królem. Dopóki jednak wybrany król nie obejmie steru rządu w Toskanii, rząd obecny jeśli ma sprawować władzę w imieniu JKMości, musi się chlubić i zasilać wzniosłém imieniem króla. Tym sposobem nowe urządzenie narodu włoskiego z pewnością posuwać się naprzód będzie, wszystkie przeszkody jedna po drugiéj będą ustępować, a Europa zawdzięczać będzie spokojność swoją i prawdziwą równowagę zgodności i wytrwałości Włochów. Toskańczykowie! wasz rząd czyni niniejszém wiadomo, że na przyszłość sprawować będzie władzę w imieniu JKMości, wybranego króla Wiktora Emanuela.

Dan we Florencyi d. 29 września 1859.

Minister prezydent i minister spraw wewnętrznych, *B. Ricasoli*; minister oświecenia i tymczasowo spraw zagranicznych, *C. Ridolfi*; minister sprawiedliwości i łaski, *E. Poggi*; minister skarbu, handlu i robót publicznych, *Fr. Busacca*; minister spraw duchownych, *V. Salvognoli*; minister wojny, *C. de Cavero*; jeneralny sekretarz, *Celestino Bianchi*.

— *Kor. Austr.* podaje następujące z Włoch wiadomości: Konsulowi amerykańskiemu w Liwornie odebrano exequatur.— Dekret dyktatora modeńskiego zaprowadza prawa policyjne sardyńskie i zabrania korporacyom nabywać dobra nieruchome bez zezwolenia rządu. Wojenna goeletta toskańska „Urgo“, którą dowodzi oficer marynarki sardyńskiéj, przybiwszy do Spezia 30go z. m. zatknęła pawilon sardyński.— Z Turynu z 5go wiadomości brzmią: *Gaz. piemontese* usiłuje z powodu allokucyi papieskiéj dowieść, że rząd sardyński wstrzymał się od wszelkiego mieszania się w sprawy Romanii, i że odrzucił tak dyktaturę jak i protektorat. *Espero* donosi, że ostatniemi dniami otrzymano w Turynie notę rosyjską. Bank narodowy turyński umocowanym został urządzić bank filialny w Medyolanie, a kapitał jego powiększony został z 32 na 40 milionów. Do Turynu przybył Mirghetti aby ułożyć warunki względem zniesienia ceł granicznych między państwami Włoch środkowych (co już nastąpiło). Znów jeden numer dziennika wychodzącego w Anecy w Sabaudyi, pod napisem *Bon Sens*, został policyjnie zabranym. Vagliari ma być zamianowany prezem sądu apelacyjnego w Chambery.

— O wypadku zaszłym w Padwie 5go wieczór niema jeszcze szczegółowych wiadomości. Depesza telegraficzna obszerniejsza nieco nad tę którąśmy już podali, brzmi: Wczoraj (5go) około 6téj wieczór hr. Anosti (?) niegdyś pułkownik wojsk książęcych, zamordowany okrutnie został przez lud za swoje związki z nieboszczykiem księciem. Poznany na stacyi kolei żelaznéj, zaprowadzony został do koszar żandarmeryi. W pół godziny lud dowiedziawszy się o tém, opanował koszary i dostał w swoje ręce hrabiego, którego wleczono po ulicach i ze wszech stron bito. Uwiązawszy mu u ręki postronek, włóczono go żywego jeszcze z jednéj ulicy na drugą. Kiedy tłum nadciągnął przed kawiarnię, do któréj pułkownik zwykł był uczęszczać, wciągnięto go do niéj i tam ucięto mu głowę, którą zatknięto potém na słupie na placu „Piazza grande.“ Dzikie okrzyki radości motłochu pomnażały jeszcze okropność tego przerażającego widowiska. Kiedy gwardya narodowa i wojsko nadciągnęły, już było po wszystkiem. Dopiero około godziny 9téj wieczór przywrócono jakokolwiek na pozór spokojność. Ciało wzięto do szpitala. Patrole przeciągały po wszystkich ulicach i placach.

— *Indépendance belge* ogłasza memoryał wydany przez ministra sardyńskiego Dabormida w d. 28 września, i rozesłany do dworów głównych państw europejskich. Już dawniéj wspomnieliśmy o treści tego dokumentu, który usprawiedliwia to, co się stało w księstwach i wykazać się stara, iż przyłączenie ich do Piemontu w niczém nie nadweręża równowagi europejskiéj, lecz owszem utrwala spokojność półwyspu, a przez to i Europy. O książętach mówi ten dokument, że nie stali się bynajmniéj ofiarą rewolucyi, lecz że uczynili wybór między obowiązkami swemi jako panujący włoscy, a swojemi związkami z Austryą. Opuścili oni swoje kraje, nie ustanowiwszy namiestniczych rządów; książę Modeny i W. Ks. Toskański stanęli pod chorągwiami swego sprzymierzeńca, a zatém podzielają następstwa wojny. Minister sardyński stara się dowieść, że bez utworzenia silnego państwa w północnych Włoszech, nie będzie można myśleć o zabezpieczeniu Włoch od obcego wpływu. Lombardya będąc pozbawioną fortec swoich wschodnich nad Mincio, wystawioną byłaby zawsze na niebezpieczeństwo ze strony Austryi. Wzmocnienie Piemontu i Lombardyi księstwami, lubo nie zastąpi straty Wenecyi, ale da dostateczną siłę dla oparcia się w danym razie natarczywości nieprzyjaciela. Memoryał ma nadzieję, że Europa nie może być przeciwną zmianom terytoryalnym, skoro takowe przez cały naród są pożądane, a zarazem odpowiadają dobrze zrozumianemu jéj interesowi. Przywrócenie książąt mogłoby jedynie przyjść do skutku za obcą pomocą. Europa była już nieraz świadkiem smutnych wypadków na półwyspie, które przekonywały, że powaga monarchiczna siłą podtrzymywana, traci prawdziwą swoją podstawę. Memoryał broniąc księstw przed zarzutem rewolucyi, maluje zgromadzenia prawodawcze obecnie w księstwach obradujące, jako złożone z pierwszych osób w kraju, z ludzi posiadających majątek, wykształcenie i znających dokładnie potrzeby ojczyzny.

— W Neapolu nieustannie ponawiają się aresztowania. *Nord* i *Gazeta Kolońska* wymieniają wielką liczbę pierwszych osób w kraju uwięzionych, a twierdzą zarazem, czemu zresztą trudno uwierzyć, że aresztowani nie są wcale oskarżonymi o jakie przekroczenia lub przestępstwa, lecz tylko trzymani są przez przezorność. Między aresztowanymi znajdować się ma synowiec francuzkiego ministra spraw wewnętrznych księcia Padwy. Oba pomienione dzienniki zdają się czerpać wiadomości przez siebie podane z genueńskiego *Corriere mercant.* Ten ostatni dziennik mówi, że część wojsk neapolitańskich stojących teraz w Abruzzach, ma być posłaną do Rzymu, gdzie po ustąpieniu Francuzów trzymać będzie straż miasta i Watykanu. Wiadomość ta wymaga potwierdzenia; wszakże ciągle powtarzają, że w Rzymie to hiszpańskie, to neapolitańskie wojsko zastępować będzie Francuzów, skoro ci na żądanie Papieża ustąpią.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

— „Gazeta Codzienna“ donosi, iż w Łazienkach Królewskich odrestaurowanych świetnie po niedawnym pożarze i w pięknym parku do nich należącym, czynią przygotowania na przyjazd Cesarza; na ulicach parku stawiane są kioski, bramy i inne przybory potrzebne do illuminacyj, jakiemi mają zajaśnieć Łazienki.

Dodatek tygodniowy N. 40 przy „Gazecie lwowskiéj“ zawiera:

1) Wiadomość o zawiązaniu się i działaniu galic. stanowego Towarzystwa kredytowego. (c. d.)

2) Obrót handlu krajowego w miesiącu lipcu 1858. Przywóz i wywóz towarów do kraju i za granicę.

3) Starostwo Skalskie. Dokument z r. 1570. — Lustracya czyli opis pożytków skarbowi królewskiemu przypadających.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 8 października. Zapewniają, że konsul francuski w Parmie otrzymał polecenie zażądania paszportów, w razie, jeśliby mordercy hrabiego Anviti (?) nie zostali ukarani natychmiast jak najsurowiéj. Pogłoska giełdowa mówi, że Cesarz Napoleon odwiedzi również króla Belgijskiego.

Londyn 8 października. Poseł rosyjski wyjechał wczoraj do Warszawy. Lord Russell spodziewanym jest w przyszłym tygodniu ze Szkocyi; ma on po drodze odwiedzić jeszcze lorda Aberdeen. Wiadomości z Nowego Jorku sięgają do 28go z. m. Sir Douglas domagał się ponownie od jenerała Harneye, aby opuszczono San Juan.

Londyn 8 października. Dzisiejszy *Spectator* donosi, że Cesarz Napoleon ofiarował Anglii, że pośle do Chin korpus wojsk lądowych i znaczne siły morskie, jeżeli gabinet angielski przystanie na kongres bezwarunkowo.

Bern 8 października. Według dzisiejszéj depeszy z Zürich, trudności przeszkadzające podpisaniu traktatu, nie zostały usunięte. Wątpią nawet, czy ten traktat będzie mógł być podpisanym w ciągu przyszłego tygodnia.

Wiadomości z Turcyi są ważne. Najważniejszą z nich, że wiele gmin bołgarskich między innemi Hawret-Izar 30,000 dusz licząca, będących dotąd wyznania greckiego, uciemiężane przez swe wyższe duchowieństwo z fanaryotów to jest Greków złożone, którzy nietylko obdzierali ich rozmaitemi sposobami, ale nadto wynarodowić ich i zgreczyć usiłowali, — podało na piśmie, iż chce przejść na łono kościoła katolickiego i w tym względzie zażądało opieki posła francuskiego. Przedstawialiśmy od lat kilku nadużycia i zdzierstwa jakich się to fanaryockie duchowieństwo w Bołgaryi dopuszcza, począwszy od owego spalenia rękopismów i książek słowiańskich przy paru monasterach, aż do rozkazu wydanego przez biskupów czyli władyków greckich, aby w szkołach istniejących przy parafiach nauczano po grecku, aby nikogo nie wyświęcano na popa kto po grecku nie umie itd.; opisywaliśmy zarazem, że te zdzierstwa i wynarodowienie zbudziły wreszcie uśpionych Bołgarów, wywołały czynne z ich strony oburzenie, spowodowały do wysłania kilku deputacyj do Carogrodu, które jednak żadnego nie przyniosły rezultatu. Dzisiaj wreszcie to postępowanie wyższego duchowieństwa greckiego skłoniło Bołgarów do uczynienia stanowczego i skutecznego kroku. Konsul francuski w *Bołgaryi*, a za nim poseł przyrzekli Bołgarom opiekę Francyi, i dzisiaj toczą się już w tym przedmiocie układy tak w Rzymie jak w Carogrodzie. Dziennik bołgarski w Carogrodzie wychodzący, *Bołgaria*, donosi, że Bołgarowie z Hawret-Izar posłali z prośbą do Papieża, iż pragną złączyć się nierozerwaną unią z Kościołem katolickim, jeżeli im dany będzie Bołgar na biskupa i zachowana liturgia, jak to jest w kościele unickim. Mniemają, że inne powiaty Bołgaryi pójdą za tym przykładem.

Zresztą dzienniki i listy z Turcyi zapełnione są wiadomościami tyczącemi się odkrytego spisku i jego skutków. Wiadomości te potwierdzając doniesienia dawniéj przez nas zamieszczone o rozgałęzieniu, charakterze i celu spisku; sprzeczne są jednak pod względem skutku sprawionego przez ten wypadek. I tak, gdy wiadomości przez Tryest donoszą, że Omer pasza powołany został z Bagdadu do Carogrodu, gdyż ma zostać ministrem wojny w miejsce znienawidzonego Riza paszy, przeciwko któremu głównie spisek był zwrócony; doniesienia przez Marsylię mówią przeciwnie, że Omer pasza został złożony z gubernatorstwa Bagdadu za nadużycia, a może za udział w spisku. Po drugie, według wiadomości przez Tryest, Riza pasza jak i wielki wezyr mają być usunięci z urzędu, a wielkim wezyrem zostanie Mechmet-Kiprisli pasza; przeciwnie, listy przez Marsylię utrzymują, że władza Riza paszy się wzmoże, że zostanie on wielkim wezyrem. Słowem, według wiadomości przez Tryest, sułtan miał wejść w powody które wywołały spisek i postanowił usunąć ministrów, którzy patrząc na swoje a nie na kraju dobro, największe wywołali oburzenie; według zaś listów przez Marsylię, sułtan chce tych ministrów jeszcze wyżéj podnieść i umocnić, i daléj iść na drodze na któréj go spiskowi powstrzymać chcieli.

Wiadomości z Serbii do 4go t. m. sięgające, donoszą, iż skupczyna na dalszych posiedzeniach postanowiła, że dowódzcą wojsk będzie następca tronu ks. Michał; postanowienie to książe zatwierdził, i następca tronu dowództwo już objął. Skupczyna chce podobno proponować ograniczenie władzy senatu, który chciał przetworzyć kształt rządu na oligarchią czyli możnowładztwo.

Poczta wschodnio-indyjska przywiozła wiadomości z Bombaju do 12go września sięgające. Nie są one pocieszające dla Anglii. Rozbitki powstania indyjskiego w groźniejszéj znów ukazują się postaci: Nena-Sahib i księżna luknowska w północnych Indyach na granicy Nepalu, a Firus-szach w Indyach środkowych. Obok tego już w południowéj i zachodniéj części Hindostanu (w Dekanacie i Pendżabie) pojawiają się oznaki nowego powstania. Prócz tych kłopotów, rząd angielski w Indyach ma drugie ciężkie zadanie: zrównoważyć dochody z przewyższającemi je wydatkami; stara się osiągnąć tę równowagę środkami jakich wszędzie używają tj. podwyższeniem podatków i zaciągnieniem pożyczek.

Antoni Kłobukowski Redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.
(w walucie austryackiéj).

Kraków 10 października.	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. now. . . . złp.	384	378
Ruble obrączkowe agio.	10	7
Talary pruskie za 150 złr. now.	83	82
Srebro nowe. . . . złr.	121	119
Półimperyały rosyjskie . . . „	9 85	9 65
Napoleondory 20-fr. . . . „	9 70	9 50
Dukaty holenderskie ważne. . . . „	5 65	5 55
„ austryackie . . . „	5 75	5 65
Listy zastawne galicyjskie z kuponami. . „	84 —	83 —
Obligacye indemn. z kupon. . . . „	75 —	74
Pożyczka narodowa z r. 1854. . . . „	78 50	77 50
Akcye kolei galicyjskiéj za sztukę . . . „	65 —	62 —
Listy zastawne polskie z kuponami . . . złp.	100	99

Wiedeń 10 października (telegraf.)	azł.	c
Augsburg 100 złreń.	103	80
Hamburg 100 Marków	91	—
Londyn 10 Ł.	121	—
Paryż 100 franków	48	—
Dukat.	5	74
5% Metaliki.	73	10
4½% „	64	50
4% „	58	—
3% „	—	—
Losy z r. 1834.	337½	—
„ „ 1839.	118	25
„ „ 1854.	110	—
Pożyczka narodowa	78	40
Obligacye indemn. galic.	72	25
Akcye Bankowe	895	—
„ kolei północnéj	1815	—
„ kredytu ruchomego	207	50
„ kolei francusko-austryackiéj	261½	—

Lwów 7 października		
Dukat holenderski.	5 73	5 67
„ austryacki	5 75	5 69
Półimperyał rosyjski.	9 85	9 75
Rubel rosyjski	1 89	1 86
Talar pruski	1 86	1 82
Pięciozłotówka polska	—	—
Listy zastawne galic. bez kupon.	82 33	81 75
Oblig. indemn. bez kupon.	72 65	72 25
Pożyczka narodowa bez kupon.	78 15	77 65

Warszawa 7 października.		
Półimperyały. . . . rubli	—	5 58
Obligi skarbowe . . . „	92 17	—
kupon	—	— 7 7/9
Listy zastawne III okresu . . . rubli	14 75	14 72½
kupon		— 17½

Wrocław 8 października.		
Banknoty austryackie w mon. konw.	—	—
„ „ w mon. nowéj.	82½	—
Polskie bilety bankowe	87	—
„ listy zastawne,	85¼	—
Poznańskie listy zastawne 4%	—	99¼
„ „ „ 3½%	—	87¼
Oblig. kolei krak.-szląsk.	—	—

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych od 1go Sierpnia 1859 r.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Warszawy* 7 rano = do *Wiednia* i *Wrocławia* 7 rano; 3. 45 popołud. = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 9. 45 rano = do *Rzeszowa* 5. 40 rano; 10. 30 rano = do *Wieliczki* 11 rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 1 rano; 8. 30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 2. 6 po południu.

z *Szczakowy* do *Granicy* 10. 15 rano 1. 48 popołudniu; 7. 56 wieczór.

z *Rzeszowa* do *Krakowa* 10. 20 przedpołudn.; 3. 10 popołudniu.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus) 5. 27 wieczór = z *Rzeszowa* 3. popołud.; 9. 45 wieczór = z *Wieliczki* 6. 45 wieczór.

do *Rzeszowa* z *Krakowa* 12. 10 w południe; 3. 10 popołudniu.

Przyjechali od 8 do 10 października.

HOTEL POLLERA. Dąbski Gustaw ob. z Kossowa. Kostecki Kasper fizyk cyrk, Oskard Andrzéj dyr. gimn. z Rzeszowa. Krzeczunowicz Zenon właśc. dóbr z żoną z Paryża. Skrzyński Ignacy wł. dóbr z żoną ze Strzyżowa. Karasiński Franc. ck. urz. z Tarnowa. Lipiński Gustaw wł. dóbr, Lipiński Karol doktor z Witowa. Ludwik Korczak Gorajski właś. dóbr z żoną z Jasła. Kędzierski Izydor plenip. z synem ze Lwowa. Köb Kajetan insp. jener. kolei z Wiednia. Bernstein Jakub ob., Mühsamowic Nathan i Ludwik urzęd., Löwenfeld Emanuel wł. dóbr z Chrzanowa Debay Jan oficyalistą z Bochni. Bielecki Paweł ob. z siostrą z Drezna. Janicki Zygmunt ob. z Szwajcaryi. Broniewski Roman ob. z Oświęcima. Głowacki Fortunat ob. z Budzanowie. Lubaszewski Antoni obyw. z Oderberga. Bielczyk Hipolit ck. urz. z Bochni. Damski Gustaw ob. z Polski. Bruno Ludw. zawiadowca polic. z Warszawy. Schoepp Ferd. kup. z Bielska. Hr. Bronisław Stadnicki ob. z fam. z Babic. Czerny Franc. oficyał wojsk. z Włoch. Hosch Ferd. wł. dóbr z córką z Szlązka. Reitel Emilia wł. dóbr z Sebastopola. Szymanowski Maurycy wł. dóbr z siostrą ze Słociny. Grabianka Kajetan ob. z Francyi.

HOTEL DREZDEŃSKI. Obniński student z Moskwy. Michał Gruszczyński urzędnik, Trembecka właśc. dóbr z córką i synem z N. Sącza. Władysław Kaczorowski właśc. dóbr z Niewodny. Konstanty Bernatowicz wł. dóbr z Podola. Majer Lcery kup. z Wrocławia. Tadeusz Witkowski właś. dóbr ze Lwowa. Henryk Levai dyr. assekuracyi z Pesztu.

Wyjechali: Dzwonkowski Edward wł. dóbr do Gromnika. Edward Platner właśc. dóbr do Węgier. Obniński student do Lwowa.

HOTEL SASKI. Józef Lozert ck. starosta i radca dworu z Wadowic. Feliks Nurkowski prawnik ze Lwowa. Ksiądz Jan Jakubowski prob. z Pnikuta. August Eugeniusz Korwin Krukowicz naucz. szkoły głównéj z Tarnowa. Albin Waligórski Dr med. z Sambora. Hilary Wierzchliński wł. dóbr z Radymna. Józefa Woźniakowska z fam., Józef Helcel de Sternstein wł. dóbr, Grochowski Ludwik, Marya Średnicka, Ludwika Lewicka, Wład. Koskowski, Wład. Miałoszewski, Wincenty Rogatko, Wincenty Piątkowski obywatele, Feliks Ciszewski, Zygmunt Humnicki wł. dóbr z Polski. Michał Benisławski kurator zakładów nauk z ghb. Witebskiéj. Władysław Benisławski por. inżyn. ros. z Rosyi.

Wyjechali: Teofil Szyc, Marya Śląska, Natalia Dobiecka, Wincenty Kubecki, Paweł Oraczewski, Fryd. hr. Wielopolska, Łucya Oraczewska, Eleonora Mazarakowa, Władysł Bielski z fam. właśc. dóbr do Polski. Kazim. hr. Potulicki wł. dóbr do Prus. Marya Żeromska, Bronisława Płonczyńska ob. do Warszawy. Józef Szalay wł. dóbr do Szczawnicy. Mieczysław Treter wł. dóbr z siostrą, Feliks Nurkowski prawnik, August Eugeniusz de Korwin Krukowicz naucz. szkoły głównéj do Galicyi Józef Lozert ck. starosta i radca dworu do Wadowic. Ksiądz Jan Jakubowski prob., Albin Waligórski Dr med. do Wiednia. Hilary Wierzchliński wł. dóbr do Radymna.

HOTEL POLSKI. Tymoteusz Perski wł. dóbr, Michał Rożyński, Walery Mazaraki, Aloizy Fibich ob., Karol Dorobiński aptekarz z Polski. Leopold Sroczyński ob. z Łąk górnych. Karol Hocht prof. z Czerniowic. Jan Bichowski c. k. komisarz z Pragi. Marceli Malinowski prof. gimn. z Rzeszowa. Jan Holmann ck. urz.: Józef Gimitski ck. adjunkt z Lewoczy. Karol Robin Dr med. z Limanowa. Wacław Gold bud. z Bochni. Jan Bühler piwowar z Grylowa.

Inseraty.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dzień	godzina	wys. bar. w lin. par przy 0° Reaum.	stan ciep. podług Reaumure	wilgotn. powietrza względna	kierunek i następnie wiatru	stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
8	2	330" 25	+12 2	91	wschodni słaby	pogoda z chmurami		+ 3'7	+14 3
	10	330 32	6 3	98	„ „	„			
9	6	329 54	5 7	99	zachodni średni	pochmurno			
	2	329 79	+ 9'2	100	„ słaby	„		+ 3'6	+10 '0
	10	329 93	6 2	100	wschodni „	„			
10	6	329 75	4 6	98	zachod. „	„			

W Drukarni „CZASU“

Rządzca Drukarni, *Antoni Rother*.